

Przedstawiciel KC KPZR zwiedził Zakłady Cegielskiego

W ubiegłą niedzielę przybył do Poznania zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC KPZR Aleksiejew Czukanow w towarzystwie I sekretarza Ambasady ZSRR w Warszawie Nikołaja Ponomariewa. Po witaniu go w naszym mieście zastępca członka KC PZPR, sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada wraz z grupą pracowników Wydziału Organizacyjnego KW.

W niedzielę po południu radzieccy goście odwiedzili Kórnik, gdzie powitał ich I sekretarz KP PZPR w Śremie Marian Dominiczak. Goście zwiedzili muzeum kórnickie.

Wczoraj goście radzieccy zwiedzili Zakłady Cegielskiego (m.in. fabryki obrabiarek silników okrętowych oraz wagonów). Towarzyszył im sekretarz KW Jerzy Gawrysiak. Na stępnie odbyło się spotkanie z aktywem partyjnym i gospodarczym HCP z dyrektorem na czele Franciszkiem Adamkiem, dyrektorem ds. eksportu Franciszkiem Schmidtem i I sekretarzem KZ Bogdanem Sajną. Gości radzieckich interesowały głównie sprawy produkcji, zwłaszcza eksportowej i nowe metody zarządzania (ms)

Protest chińskiego MSZ

Jak podaje Agencja Nowych Chin, 10 bm. do MSZ ChRL wezwano charge d'affaires ad interim ambasady indyjskiej i przekazano za jego pośrednictwem ostry protest do rządu Indii przeciw bezprawnemu wtargnięciu po licii delhijskiej do ambasady ChRL w Delhi w dniu 6 bm. PAP

Spokoju dla Warszawy — żądają załogi stołecznych fabryk

Warszawa chce spokoju, ma dosyć nieodpowiedzialnych ekscesów zakłócających porządek. Dały temu wyraz w poniedziałek załogi zakładów pracy na wiecach i masowych zebraniach.

Kilkutysięczna rzesza pracowników żerańskiej FSO wypełniła po brzegi olbrzymią halę montażową „Polskiego Fiatu”. Przybyli z napędem sporządzonymi transparentami, na których widniały hasła wielokrotnie podchwytywane i skandowane przez uczestników wiecu: „Warszawa chce spokoju”, „Spokój dla Warszawy”, „Więcej dzieci robotników i chłopów na wyższe uczelnie”, „Literaci do pióra — studenci do nauki”, „Praca — nauka — spokój”, „Oczyścić partię z syjonistów”, „Młodzież FSO domaga się ukrócenia nieodpowiedzialnych awantur”...

Zebrań wyraził akceptację dla wystąpienia Edwarda Pietrzaka — I sekretarza KZ PZPR, który mówił m. in.: „za istniałych wypadków nie możemy pozostać bez odpowiedzi do społeczeństwa. Mamy do tego prawo, ponieważ młodzież ucząca się pozostaje zawsze przedmiotem zainteresowania

Dalsza zbrodnica egzekucja w Rodezji

W Salisbury wykonano w poniedziałek rano kolejny wyrok śmierci na dwóch Afrykanach. Jednocześnie zawiadomieniem umieszczonym na bramie więzienia o egzekucji tych dwóch Afrykanów znajdujących się wśród sześciu skazanych na karę śmierci, których egzekucja odbyła się miała również w poniedziałek rano, rasijskie władze Rodezji ogłosiły, że spośród 15 osób mających wyroki śmierci utakawiono 9, zamieniając im karę śmierci na więzienie.

Natomiast sprawa czterech skazanych, znajdujących się wśród sześciu wymienionych w piśmie, jest jeszcze rozpatrywana. (PAP)



Załogi HCP, Huty Aluminium, Zakładów Porcelany i Forcelitu odpowiadają na apel Śląska

Czyn produkcyjny Wielkopolan wyrazem poparcia dla polityki partii

W ubiegłym tygodniu z Górnego Śląska, rozległ się na cały kraj patriotyczny apel: produkcyjnym i społecznym czynem powitajmy V Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wybory wstępne w New Hampshire

We wtorek, w stanie New Hampshire odbędą się pierwsze wybory wstępne w tegorocznej kampanii prezydenckiej w Stanach Zjednoczonych. Z ramienia partii republikańskiej kandydować będzie były wiceprezydent R. Nixon. Jedynym zgłoszonym kandydatem demokratów jest sen. McCarthy, który prowadzi kampanię pod hasłem pokojowego zakończenia wojny w Wietnamie.

Prez. Johnson nie kandyduje, ale na terenie New Hampshire prowadzona jest intensywna kampania — tzw. „write-in” — poparcia dla kandydatury obecnego prezydenta. Agencje zachodnie nie wróżą McCarthy'emu zbyt wielkich szans.

i miłości zrozumiałej wobec ludzi, którzy dziś kształcą się — korzystając ze społecznych nakładów, a jutro mają podjąć odpowiedzialne zadania i odpowiedzialność za dalszy rozwój ojczyzny. To my odbudowywalimy stolicę, jej szkoły i uczelnie i mamy prawo domagać się, aby służyły one naszym celom — celom polski socjalistycznej”.

Las ręk uniosł się do góry na zapytanie, kto jest za przyjęciem projektu rezolucji odczytanej przez Michała Kosowskiego — ślusarza narzędnikowego.

Czytamy w niej m. in.:

„Stwierdzamy, że Polska Ludowa stworzyła trwałe podstawy rozwoju kultury narodowej. Wyśiłkiem całego narodu, naszych robotniczych rąk, zbudowany został w ludowej ojczyźnie powszechny system oświaty i szeroko otwarte zostały bramy uczelni. Dlatego z wielkim niepokojem i głębokim oburzeniem śledzimy awantury grup studenckich, którym przewodzi znani z politycznego rozbrajania studenci: Michnik, Szlajfer, Topolski, Górecki, Dojczegawant, Toruńczyk, Werfel, Weintraub i inni, wśród których są synowie i córki wysoko postawionych osobistość, pracowników administracji państwowej. Podkreślamy jednocześnie, że wśród głównych organizatorów prowokacyjnych wieców i demonstracji nie ma dzieci robotników, którzy najlepiej wiedzą ile trzeba potu i trudu, aby pokryć koszt wykształcenia każdego studenta.

Dlatego odcinamy się od wszelkiego rodzaju działań organizowanych przez określoną grupę polityków. Odcinamy się zdecydowanie od reakcyjnych i chuligańskich wybryków organizowanych na terenie naszego, odbudowanego z ogromnym wysiłkiem, spokojnego i pracowitego miasta.

Żądamy natychmiastowego wyciągnięcia wniosków w stosunku do wszelkiego rodzaju wicherzycieli i warcholów prowokujących awantury w mu-

Dokończenie na str. 2

Wczoraj — pod hasłem czynem produkcyjnym wyrażamy nasze poparcie dla polityki partii — podchwyciły ten apel załogi trzech wielkich przedsiębiorstw Wielkopolski: Zakładów „Cegielskiego”, Huty Aluminium w Koninie i Zakładów Porcelany i Forcelitu w Chodzieży, podejmując na masówkach cenne zobowiązania i wzywając wszystkich ludzi pracy naszego miasta i województwa do szlachetnego współzawodnictwa w pracy dla dobra Ojczyzny.

H. CEGIELSKI

Załoga „Cegielskiego” zobowiązała się wczoraj do wykonania ponad plan 1968 roku:

- 2 agregatów prądotwórczych na eksport kooperacyjny,
- 5 sprężarek,
- części silników, agregatów i innych maszyn oraz urządzeń za 6 mln. zł,
- wyrobów precyzyjnych za 3,5 mln. zł,
- wytłoczek i odkuwek za 5,5 mln. zł,

Nadto postanowiono — przekroczyć plan eksportu bezpośredniego o 2,5 mln. zł i zrealizować poza tegorocznym programem co najmniej 50 przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych, mających na celu skrócenie okresu wdrażania nowej produkcji. Załoga pragnie również dołożyć starań dla dalszego podniesienia jakości wyrobów, doskonalenia metod wytwarzania, organizacji i zarządzania a także poprawy warunków pracy; zobowiązano się także do przekroczenia wzrostu wydajności pracy średnio o 1,2 procent wyżej od planowanego.

Łączna wartość wymienionych zamówień oblicza się na 30 mln. zł.

Nadto pracownicy poszczególnych fabryk, wydziałów i służb pomocniczych zobowiązali się — w czynach świadczonych na szczeblu poprawy warunków i podniesienia kultury miejsca pracy oraz rozbudowy urządzeń socjalnych i sportowych czy ulepszenia naszego miasta — przepracować w ciągu 1968 roku co najmniej 30 000 roboczogodzin.

Komitiet 18 kończy prace

Ze względu na ograniczony czas jaki pozostał do dyspozycji Komitetu Rozbrojeniowego w związku z planowanym zakończeniem prac w terminie do 15 marca, współprzewodniczący zwołał dodatkowe posiedzenie komitetu w dniu 11 marca.

Na posiedzeniu tym przemawiali: przedstawiciel Rumunii i obaj współprzewodniczący komitetu delegacji ZSRR i USA.

Również w poniedziałek współprzewodniczący przedstawił komitetowi poprawiony projekt układu o nierozprzeżeniu broni nuklearnej, który w postaci jednego dokumentu został dołączony do sprawozdania z prac komitetu 18-tu. (PAP)

POZNAN
WTOREK
12
MARZEC
1968

Wydanie A
Nr 61 (7487)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

25 rocznica walk BCh

Uroczysty koncert w Warszawie

Przez kilka tygodni odbywały się w całym kraju obchody z okazji 25 rocznicy podjęcia przez Bataliony Chłopskie — wielką organizację zbrojną polskiego ruchu oporu — walk w obronie eksterminowanej przez hitlerowskich okupantów ludności Zamojszczyzny.

Ukoronowaniem tych obchodów był uroczysty koncert zorganizowany w poniedziałek przez Naczelny Komitet ZSL w Teatrze Polskim w Warszawie.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: Czesław Wycech, Marian Spychalski, Stanisław Kulczyński, Bolesław Podedwor-ny, Józef Ozga-Michalski, Józef Tejchma, Władysław Wicha, Kazimierz Banach, Ludomir Stasiak, Zdzisław Tomal. Obecni byli członkowie Prezydium i Sekretariatu NK ZSL, przedstawiciele władz naczelnych ZBoWiD, OK FJN, Wojska Polskiego, organizacji młodzieżowych.

Zgromadzeni gorąco powitali przedstawicieli bohaterskiego narodu wietnamskiego Ho Chn'a i Le Loc'a.

Prezes NK ZSL Czesław Wycech, w okolicznościowym przemówieniu nakreślił dzieje „chłopskiego wojska”, przedstawiając je na tle ówczesnej sytuacji.

Mówca przypominał, że trwająca ok. 2 tys. dni okupacja hitlerowska w Polsce kosztowała nasz naród przeszło 6 mln istnień ludzkich. Na wsi polskiej zniszczono przeszło 1/4 wszystkich budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz przeszło 80 proc. inwentarza żywego.

Centralne kierownictwo ruchu ludowego powołało w 1940 r. własną organizację do walki z okupantem hitlerowskim, a także do walki o Polskę Ludową — Bataliony Chłopskie, które przejęły zasady ideowo-programowe lewicy społecznej.

Dokończenie na str. 2

HUTA ALUMINIUM „KONIN”

Wczoraj w wielkiej hali remontowej Huty Aluminium



„Konin” zebrała się załoga tego przedsiębiorstwa, aby odpowiedzieć na apel śląskich fabryk. Poszczególne wydziały przybyły na masówkę z transparentami, na których czytamy: „Hutnicy zawsze z par-

wości w tym zakresie na wiecu zebraniach organizowanych przy warsztatach pracy, podjęto szereg cennych zobowiązań.

Dokończenie na str. 2

Manchester Utd. już w Polsce

Wyspiarze optymistami przed jutrzejszym meczem

Zamiecie śnieżne, które w poniedziałek od wczesnego rana szalało nad Krakowem uchyliło na krótko przed godziną 15.30 — jak gdyby pozwalając brytyjskiej „caraveli” na spokojne lądowanie na podkrakowskim lotnisku w Balicach. Na pokładzie tego specjalnego samolotu przylecieli piłkarze Manchester United na rewanżowy mecz z Górnikiem Zabrze.

Drużyna angielska przybyła do Krakowa w najsilniejszym swoim składzie — jedynie bez Denisa Lawa. Kontuzja w dalszym ciągu nie pozwoliła słynnemu napastnikowi Manchesteru na udział w meczu rewanżowym.

Zapytany przez przedstawiciela PAP Matt Busby na temat składu, w jakim drużyna angielska wystąpi w rewanżowym meczu — odpowiedział: „przywiozłem 16 piłkarzy, ale o definitywnym ustawieniu drużyny zdecyduję na krótko przed meczem”. Na pytanie, jaki przewiduje wynik rewanżowego spotkania słynny manager odpowiedział: „W żadnym sporcie, a zwłaszcza w piłce nożnej, nie ma pewników ani proroków. Wierzę w swój zespół, ale... może się zdarzyć, że Górnik wygra spotkanie — nawet w stosunku, jaki będzie mu potrzebny na zakwalifikowanie się do finału bez barażowego spotkania”.

Całkiem przeciwnie „przepowiada” ukoronowany ostatnio na wyspach brytyjskich włączeniem do słynnego gabinetu figur woskowych przez madame Tussaud — Best. Odpowiada on dumnie: Górnik pokonamy 3:0.

Słynny Bobby Charlton twierdzi:

Jesteśmy przygotowani na ciężką walkę. Sądzimy, że będzie ona ostrą, ale w granicach fair play. Wygra? Sam chciałbym już wiedzieć — a przepowiadać nie odważyłbym się za żadne skarby.

Strzelec drugiej bramki na Old Trafford — Kiddy mówi: Jestem po raz pierwszy w Polsce o której wiele słyszałem i czytałem. Wysoce cenię również waszych wybitnych sportowców a do nich zaliczam także piłkarzy Górnika. Pokazali się oni w pierwszym meczu z jak najlepszej strony i jestem przekonany, że na swoim boisku w jeszcze wyższym stopniu zademonstrują swoje umiejętności. Tak więc mecz zapowiada się niezwykle ciekawie.

Nie trzeba dodawać, że wiadomość o przylocie słynnej drużyny angielskiej na podkrakowskie lotnisko wywarła w podwawelskim gródzie olbrzymie zainteresowanie. W pobliżu lotniska zebrały się tłumy sympatyków piłkarstwa, gorąco oklaskując wychodzącą z portu lotniczego drużynę Manchester United. Wśród tej grupy znaleźli się jednak kibice, którzy nieśli nad głową transparent z napisem: „Choć jesteście tu w gościnie — i tak lanie was nie minie”. (PAP)

Po śmierci gen. Aillereta

Kondolencje z Polski

Zwiłki gen. Aillereta, szefa sztabu francuskich sił zbrojnych i po zstąpieniu ofiar katastrofy lotniczej na wyspie Reunion, zostaną przewiezione we wtorek rano samolotem wojskowym na lotnisko paryskie Le Bourget. Zwiłki wystawione zostaną w szkole wojskowej. Uroczystości wojskowe — jak informuje AFP — odbędzie się na dziedzińcu honorowym Inwalidów. Generał de Gaulle, którego stosunki z Ailleretem były bardzo przyjacielskie, weźmie prawdopodobnie udział w pogrzebie.

W związku z tragicznym zgonem gen. armii Charlesa Aillereta, szefa sztabu generalnego sił zbrojnych Republiki Francuskiej oraz towarzyszących mu wyższych oficerów — minister obrony narodowej Marszałek Polski Marian Spychalski przesłał ministrowi sił zbrojnych Francji Pierre Messmer depezę z wyrazami najgłębszego współczucia.

W związku z tragiczną śmiercią szefa Sztabu Generalnego francuskich sił zbrojnych gen. Charles'a Aillereta wybitnego antyfaszysty, bojownika francuskiego ruchu oporu i b. więźnia obozu w Buchenwaldzie, Prezydium Zarządu Głównego ZBoWiD i Klubu Polskich Więźniów Buchenwaldu przesłało do francuskiego Sztabu Generalnego depezę kondolencyjną.

11 bm. delegacja Zarządu Głównego ZBoWiD z sekretarzem generalnym min. Kazimierzem Rusin-kiem przyleciała do lotniska w Balicach, aby złożyć kondolencje i attache wojskowemu ambasady francuskiej w Warszawie. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — 12 bm. zamurzenie będzie zmienne, miejscami przelotne opady śniegu. Temperatura od minus 2 do plus 1 st. Wiatry umiarkowane.

Oświadczenie KM KPCz w Pradze

Prezydium Komitetu Miejskiego KPCz w Pradze uważa, że obecna sytuacja wymaga szybkiego zwołania plenum Komitetu Centralnego KPCz z uwagi na konieczność wprowadzenia jednolitego, świadomego i zjednoczonego do celów politycznych i społecznych rozwoju — stwierdza oświadczenie Komitetu Miejskiego KPCz.

Przemówienie A. Dubczeka na uroczystym posiedzeniu KPCz poświęcone 20 rocznicy wydarzeń lutowych — czytamy dalej w oświadczeniu — oceniamy jako stanowisko kierowniczej partii w kwestii rozwoju procesu odnowy w partii i w całym społeczeństwie. Podziwiamy całkowicie pogląd, że kierowniczą rolę odgrywa partia komunistyczna, że chodzi o proces rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, a nie jakiegokolwiek innego, że nasza przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi stanowi kamień węgielny naszej polityki.

Charakteryzując dyskusję polityczną, jaka toczy się w Czechosłowacji, oświadczenie głosi, że ma ona jednostronny charakter. W dyskusji pojawiają się ekstremistyczne poglądy, prowadzące do dezorientacji, skrajności, napięcia i zwężenia równowagi. (PAP)

Wielkopolska odpowiada na apel Śląska

Dokończenie ze str. 1

Oto niektóre z nich:

Założa wydziału elektrolizy postanowiła, poprzez dalszą poprawę technologii, podnieść tzw. wydajność prądową i wyprodukować ponad plan 200 ton aluminium hutniczego. W tym podstawowym wydziale produkcyjnym zobowiązano się ponadto do wytworzenia o 1000 ton więcej aluminium pierwszego gatunku, w miejsce planowanego gatunku drugiego.

Dalsza poprawa organizacji pracy wpłynie na systematyczną obniżkę zużycia energii elektrycznej, tak, aby w drugiej połowie bieżącego roku obniżyć średnie zużycie prądu o 210 kWh na 1 tonę gotowego produktu aluminiowego. W odlewni aluminium zobowiązano się wyprodukować 400 ton granulek aluminiowych niezbędnych przy odlewaniu stali w hutach. Należy dodać, że jest to nowy rodzaj produkcji, wprowadzony do realizacji dzięki wnioskowi racjonalizatorskim zgłoszonym przez hutników konińskich, w ramach postępu technicznego. Tego rodzaju produkcja jest bardzo trudna i poprzedziła ją szereg trudnych badań i doświadczeń. Odlewania ze stopu aluminium przekazała gospodarka krajowa ponad plan 80 ton odlewów żeliwnych. Pracownicy wydziału elektrycznego konińskiego huty wyremontują dodatkowo 25 silników elektrycznych.

Założa Huty Aluminium „Konin” podjęła ponadto wiele cennych zobowiązań o charakterze prac społecznych na rzecz swego zakładu i miasta oraz Ziemi Konińskiej. W celu zabezpieczenia dalszej poprawy warunków pracy w podstawowych wydziałach produkcyjnych, kadra inżyniersko-techniczna huty zobowiązuje się

**POŁ-
OFICJALNIE**

Czerwona skóra i czarna nędra

Białe Dom przypominał sobie ostatnio o obywatelach Stanów Zjednoczonych — prawowitych gospodarzach amerykańskiej ziemi — odznaczających się czerwonym odcieniem skóry. Indian nie pozostało na terytorium dzisiejszych USA zbyt wielu: jest ich zaledwie około 600 tysięcy (na ponad 200 mln. ludności Stanów Zjednoczonych). W ostatnich dniach — zapewne nie pozostaje tu bez wyboru — pod obrady Kongresu wniesiono projekt wyasygnowania 500 mln. dolarów dla wydobycia ludności w dikańskiej „tragicznej upadku”.

A oto kilka wymownych liczb, dotyczących czerwono-skórej mniejszości amerykańskiej: 40 procent Indian pozostaje bez pracy, połowa Indian sych dzieci nie kończy szkół, przeciętna długość życia Indian w Stanach wynosi 44 lata (w ogóle średnia w USA wynosi 65 lat), spośród nich szerszy się zastraszający alkoholizm, choroby psychiczne oraz notuje się wiele samobójstw. Zabierając głos w kwestii Indian na forum Kongresu, Robert Kennedy oświadczył m. in., iż jego zdaniem „w wielu przypadkach kolejne administracje przyczyniły się do likwidacji Indian w nie mniejszym stopniu, niż uczyniła to armia amerykańska w XIX wieku...”. (P2)

Przeciwko zakłócaniu porządku

Narada aktywu społeczno-politycznego stolicy

W poniedziałek odbyła się narada aktywu społeczno-politycznego stolicy poświęcona omówieniu problemów związanych z ostatnimi wydarzeniami na Uniwersytecie Warszawskim i niektórych innych uczelniach stolicy oraz wywołanymi awanturami na ulicach Warszawy i zakłócaniem porządku publicznego w mieście.

W marcu jak w garncu

Telewizyjny „Wicherek” nastroił nas optymistycznie, zapowiadając w jednej ze swoich prognoz — koniec zimy.

Może dlatego ludzie odpowiedzialni za właściwy stan nawierzchni ulic dali się znowu zaszkoczyć wczorajszemu nagłemu spadkowi temperatury. Przy niektórych posesjach, szczególnie w godzinach rannych, można było zauważyć padające przechodniom na obłodzonych chodnikach. Upadki nie zawsze kończyły się groźnie, niemniej Pogotowie zanotowało kilka przypadków złamań i potłuczeń. Nastąpiły również zakłócenia w komunikacji miejskiej.

W godzinach południowych z pomocą „strażników ulic” przyszło słońce, zamieniając śliskie nawierzchnie na błoto. Nie trwało to jednak długo, gdyż po zachodzie słońca znowu ziałął przymrozek.

Tak więc marcowej pogodzie nie można wierzyć i należy mieć w pogotowie piasek. Pamiętajmy stare przysłowie „w marcu jak w garncu”. (tom)

Referat poświęcony tym problemom wygłosił I sekretarz KW PZPR Józef Kępa.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie z bierali głos przedstawiciele warszawskich zakładów pracy i instytucji, wyższych uczelni i placówek naukowych, oraz młodzieży. Z całą ostrością wyrażali oni swoje oburzenie i po tępienie dla organizatorów i aktywnych uczestników manifestacji i awantur na ulicach stolicy wymierzonych przeciwko władzy ludowej i polityce partii oraz zakłócających porządek i ład społeczny w mieście.

Zabierający głos wyrażali gorące poparcie dla polityki kierownictwa partii, wyrażając jednocześnie zapewnienie, że organizacje partyjne stolicy, zakładów i instytucji, całe załogi powitają V Zjazd partii nowymi osiągnięciami.

Pracujemy i będziemy pracować dla dobra naszej ojczyzny, pracować i po to aby młodzież akademicka mogła się uczyć, zdobywać wiedzę i zawód — podkreślali przedstawiciele stołecznych załóg. Nie możemy się jednak zgodzić na grupę studentów — wicherzeli politycznych odrywała całą młodzież akademicką od zajęć, aby podburzała ją przeciwko naszej partii. Takim poczynaniem przeciwstawiamy się i będziemy z całą konsekwencją przeciwstawiać się i nadal.

W dyskusji domagano się także wyciągnięcia konsekwencji zarówno w stosunku do organizatorów i aktywnych uczestników awantur, jak również w stosunku do ich rodziców. Organizacje partyjne z za kładów pracy i instytucji —

wskazywano w czasie narady — gotowe są na każde wezwanie, aby przeciwstawić się wszelkim i jakimkolwiek działaniom zmierzającym do osłabienia siły i jednoci narodu i całej partii. (PAP)

Kara śmierci na Karola Kota

W poniedziałek w Sądzie Najwyższym zespół złożony z 7 sędziów ogłosił wyrok w sprawie Karola Kota, oskarżonego o dokonanie 2 zabójstw, usiłowanie 10 zabójstw oraz 4 podpalenia.

Sprawa ta znalazła się ponownie na wokandzie Sądu Najwyższego na skutek rewizji nadzwyczajnej od poprzednich wyroków załóżonej w lutym br. przez Prokuratora Generalnego PRL.

Sąd Najwyższy skazał Karola Kota na karę śmierci za zabójstwo Leszka Całka i za usiłowanie zabójstwa Małgorzaty Pawłowskiej, zaś za pozostałe przestępstwa na kary terminowego więzienia. Sąd wymierzył karę łączną — karę śmierci oraz utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. Wyrok jest prawomocny.

W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, że w chwili popełnienia tych zbrodni oskarżony był zdolny do kierowania swoimi czynami, ukończył 20 rok życia i ofiarą były dzieci. Zastosowanie kary śmierci podyktowała konieczność całkowitego wyeliminowania K. Kota ze społeczeństwa, gdyż brak jest wszelkich podstaw do przewidywania, by mógł on kiedykolwiek przestać zagrażać innym. (PAP)

Spotkanie działaczek ludowych

Ponad sto działaczek ludowych z Poznania i powiatu poznańskiego przybyło na spotkanie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, które zorganizował wczoraj Powiatowy Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Oprócz przedstawicielek WK ZSL i PK ZSL w spotkaniu wzięły udział również przewodniczący Prezydium PRN Michał Szaroach.

Zebrały działaczki powitały w serdecznych słowach prezes PK ZSL Władysław Kałajny, a dr Jan Sajdak omówił podstawowe zagadnienia prawa rodzinnego, (emp)

Spokoju dla Warszawy — żądają załogi stołecznych fabryk

Dokończenie ze str. 1

zach uczelni i na ulicach Warszawy.

Założa Zerańskiej Fabryki Samochodów, wypróbowana i doświadczona w walce z wszelkimi wstecznymi elementami, odcina się zdecydowanie od organizatorów awanturnych poczyni, a jeśli zajdzie potrzeba da temu czynny odpór. Założa nasza dawała i dawać będzie w przyszłości przykład rozważliwej politycznej. Nie chcemy więcej walczyć ze skutkami działalności określonych awanturników politycznych, dlatego domagamy się połozenia kresu tym awanturom, wyciągnięcia surowych wniosków w stosunku do rozrabiającej garstki młodzieży oraz do ich moralnych inspiatorów i opiekunów.

Uważamy, że władze nasze dostatecznie długo tolerowały działalność wrogich nam grup i jednostek stosując metody przekonywania i perswazji.

Pracownicy montażowi w

Koziolki płacą

5, 6, 14, 35, 45, dod. 37

W 565 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziolki”, której losowanie odbyło się w dniu 10 bm., wpłynęło 350.565 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 588.332,— zł.

Stwierdzono: 1 „piątkę” w kolekturze nr 59 w Poznaniu w wysokości 215.674,— zł; 17 „czwórek” po 9.438,— zł; 89 „trójek premiowych” po 171,— zł; 1560 „trójek” po 71,— zł; 1661 „dwójek premiowych” po 26,— zł; 23.072 „dwójek” po 6,— zł.

Losowanie 566 gry odbędzie się w dniu 17 bm. w Czarnkowie na Rynku o godz. 13.00. K-1773

Toto-Lotek

2, 6, 20, 21, 24, 25, dod. 17

Udane spotkanie

Arkady Fiedler w Świętnie

Z okazji odbywającej się „II Dekady Pisarzy Środowiska Poznańskiego” redakcja nasza zaprosiła Arkadego Fiedlera do odwiedzenia w niedzielę biblioteki w Świętnie, nad którą „Głos Wielkopolski” sprawuje patronat.

Sala nie mogła pomieścić wszystkich, którzy chcieli zobaczyć i usłyszeć ulubionego autora. Przybyli na wtorek przedstawiciele Prezydium PRN z Wolsztyna: kierownik Wydziału Oświaty i Kultury W. Hajduk oraz kierownik Miejskiej Biblioteki K. Gabryelczyk. Serdecznie z kwiatami powitali pisarza przedstawiciele Koła ZMW.

W tak miłej i przyjacielskiej atmosferze Arkady Fiedler opowiedział o swoich pierwszych dziejach marzeń i o podróżach i wreszcie ich realizacji — pierwszą wyprawą do Ameryki Południowej. Od tego czasu, od wydania pierwszej książki „Ryby śpiewają w Ukajali” minęły dziesiątki lat. 20 książek tłumaczonych na wiele języków, to obrazy i robek pisarza — podróżnika. Na prośbę zebranych A. Fiedler opowiedział o swojej ostatniej podróży — dookoła Brazylii. Dwa godzinne spotkanie zakończyły wspomnienia Arkadego Fiedlera z okresu II wojny światowej. Wtedy to dla podtrzymania



Na zakończenie, jak zwykle, próśba o cenny autograf.

Fot. — K. Przychodzki

nia ducha Polaków, dla oddania hołdu bohaterstwu żołnierzy polskich powstały dwie książki: „Dywizjon 303” i „Dziekuje ci, kapitanie”.

Mieszkańcy Świętna długimi oklaskami dziękowali ulubionemu autorowi za spotkanie. Redakcja dołącza się do tych podziękowań. (jk)

Kolejne ekscesy nieodpowiedzialnych elementów

W poniedziałek miały miejsce dalsze zajścia na ulicach warszawskich, spowodowane przez nieodpowiedzialne elementy, te same, które 8 i 9 bm. były organizatorami gorszych ekscesów w naszej stolicy.

W dniu tym z samego rana kolportowane były wśród młodzieży akademickiej, a także wśród uczniów szkół średnich ulotki wzywające do wzięcia udziału w wiecu na terenie Uniwersytetu Warszawskiego.

Od około godz. 11-tej zaczęły gromadzić się na terenie Uniwersytetu Warszawskiego i w pobliżu niego grupy młodzieży wśród której widziało się dużą ilość wyrostków. Rozpoczęły o godz. 12-tej wiec w audytorium Maximum miał przebieg względnie spokojny. W jego toku pokazała część obecnych wyrażała swoją dezaprobatę dla anarchistycznych ekscesów z 8 bm. Inni usilowali nadal podniecać nastroje i występować przeciw władzy uczelni. Równocześnie na szeregu wydziałach toczyły się normalne zajęcia.

We wszystkich uczelniach wyższych Warszawy odczytane zostały w poniedziałek apele rektorów oraz organizacji młodzieżowych, w których wyjaśniono prowokacyjny sens organizowanych w środowisku akademickim zajęć oraz wzywano do zachowania spokoju i postawy obywatelskiej. Na uczelniach — w Akademii Medycznej, na Politechnice Warszawskiej, w SGPIŚ trwały normalne zajęcia. W godzinach południowych na Politechnice odbyło się zgromadzenie w którym wzięło udział wielu studentów z innych uczelni. Około godziny 14-tej studenci rozeszli się w spokoju.

Jednakże po wiecu na UW, na Krakowskim Przedmieściu pojawiły się krzykliwe grupy, wśród których przeważali młodoci. Wznoszono obelżywe okrzyki, przeciwko władzom porządkowym, zatamowano ruch na ulicy. Funkcjonariusze MO rozpraszali owe grupy.

Na milicjantów posypały się kamienie. Rzucano w nich także 2 pe tarty. Uformowała się zwarta, dość liczna grupa demonstrantów, która — wznosząc nieprzerwanie prowokacyjne okrzyki — skierowała się w ulicę Nowy Świat, do chodząc do ronda przy zbiegu tej ulicy i alei Jerozolimskich co spowodowało zablokowanie ruchu ulicznego. Kiedy interweniowała MO, usiłując rozproszyć tłum — na milicjantów posypały się kamienie. Po upływie około 40 minut udało się milicji przywrócić spokój przy rondzie.

W godzinach popołudniowych elementy chuligańskie dopuściły się nowych agresywnych wystąpień w różnych częściach miasta.

Awanturnicy przewrócili samochód na ul. Karowej, połamali ławki na pobliskim skwerze. Uzbójone w kije i kamienie grupy zaatakowały milicjantów. Przy wróceniu 2 samochodów milicyjnych. W tunelu trasy W-Z uszkodzono radiowóz MO. Kierowa samochodu została ciężko ranna. Przy dworcu Śródmieście podpalono budkę milicyjną. Zaatakowano 3 grupowania ORMO. Zdemolowano kino „Kultura”, wybito szyby w wielu sklepach. Zniszczono szereg wystaw i gablot. Organa MO udaremniły dalsze szkody. 27 milicjantów odniosło przy tym

Stwierdza ona kategorycznie: „Nie pozwolimy, aby prawa i wolność w naszym kraju były nadużywane przez wrogi i nieodpowiedzialne elementy, dające do wykorzystania studentów dla brudnych egoistycznych interesów. Zwracamy się do studentów myślarzy patriotycznie i trzeźwo, aby odcięli się od maciecieli i dali godną odpowiedź tym, którzy popiera „Wolna Europa” i inne zagraniczne ośrodki. Żadamy wyciągnięcia słusznych konsekwencji wobec tych, pod których patronatem mogła występować wroga Polsce Ludowej postawa”.

Podobne rezolucje uchwalono w szeregu innych zakładów warszawskich, wśród nich w Domu Słowa Polskiego i Zakładach Radiowych im. Kasprzaka. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Uroczysty koncert

Dokończenie ze str. 1

BCh nie zostały uznane ani przez rząd londyński ani przez delegaturę za samodzielną formację wojskową.

Bataliony Chłopskie reprezentowały inną koncepcję walki z wrogiem niż dowództwo Armii Krajowej.

Mówca przypominał wydarzenia na Ziemi Zamojskiej, które stały się bezpośrednią przyczyną podjęcia przez BCh walki.

Zwycięstwa Armii Radzieckiej w walce z hitlerowskim najazdem na cieleśnialy współdziałanie BCh z Gwardią Ludową i Armią Ludową, a także z partyzantką radziecką.

Z przyczyn ideowo-politycznych, których celem była walka z okupantem i walka o Polskę Ludową w szeregach BCh, występowało coraz szerzej przeciw rozkazom o scalaniu z AK. Duża część oddziałów BCh nie podporządkowała się tym rozkazom.

Doświadczenia walki z lat okupacji wykazały, że ogarnięty patriotyzmem, zjednoczony naród walczący o swą wolność, w obrocie swej egzystencji jest niezwykle silną siłą.

Mówca potępił agresję USA w Wietnamie oraz kłopoty odwetowe i rewizjonistów zachodni Niemiec.

W imieniu dowódców i żołnierzy Batalionów Chłopskich i całego ZSL — Czesław Wycech złożył na ręce obecnych na uroczystości przedstawicieli Frontu Wyzwolenia Narodowego Wietnamu wyrazy po parcia i jak najlepsze życzenia dla walczącego Wietnamu.

W zakończeniu Cz. Wycech powiedział: „Tak jak przed laty w walce z wrogiem, wyczerpiemy codziennej pracy nasze wysiłki, by rozwijała się i umacniała nasza ludowa ojczyzna. Jej siła jak i potęga wszystkich krajów socjalistycznych jest najpewniejszym gwarantem powstrzymania zbrodniczych planów imperializmu”.

Drugą część uroczystości wypełniło porwałące widowisko „Piękna nasza Polska cała” — w wykonaniu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. (PAP)

NASZE WNIOSKI

od konsumenta
do producenta

del nie zawsze właściwie i dostatecznie wczesnie rozpoznaje tendencje popytu ludności i nie prowadzi pogłębionych badań zapotrzebowania na poszczególne asortymenty towarów — powodując w szeregu przypadków niefortunne zamówienia w przemyśle. W rezultacie nie raz produkowane są nadmierne ilości towarów, na które popyt wyraźnie się już zmniejszył. Opóźnienia w rozeznaniu nowych potrzeb rynku utrudniają przemysłowi zwiększenie w porę produkcji, lub niezbędną zmianę jej asortymentu. Staje się to nie raz przyczyną zarówno braku towarów, na które zapotrzebowanie może być pokryte, jak również gromadzenia się nadmiernych, a często trudnych do wyprzedaży zapasów.

Stwierdzenie to wyjęte z referatu Biura Politycznego na X Plenum KC PZPR pasuje jak ulał do sytuacji, którą obserwujemy na różnych przykładach w toku tej kampanii. Tak przecież było właśnie z obuwem tekstylnym, tak to oceniła poznańska delegatura Najwyższej Izby Kontroli, badając działalność „Argedu” oraz handlu i przemysłu meblarskiego.

Organizacyjne chwasy

Wspólnym źródłem przytoczonych tu wielu mankamentów była m.in. niefachowość, niesumienność, wygodnictwo i chęć asekurowania się. Dużo tych negatywów ma warunki istnienia w obecnym modelu, który niedostatecznie je eliminuje. I te przyczyny muszą być więc brane pod uwagę w toku poprawiania sytuacji rynkowej.

Nie żądamy jednak wszystkiego od przyszłego skutecznego kształtu — handlu. Nie-róbstwa i indolencji nie da się wypieć tylko ekonomicznymi bodźcami, trzeba je także wyko-rzeniać.

Dochodzimy w tym miejscu do drugiego, najogólniejszego wniosku, jaki nam się nasu-nął w publicystycznym cyklu. Takim skutecznym sposobem na rynkowe chwasy jest zmniejszenie roli producentów i handlowców do ścisłej współpracy, przynajmniej na swoim regionalnym terenie działania. Dochodzimy do takiego nie-popularnego wniosku, obserwujac powszechny jeszcze brak dyscypliny organizacyjnej, marnotrawienie obecnie dostępnych środków i koncepcyjny bezwład niektórych czynników koordynacji i kontroli nad miejscowym rynkiem.

Prawo do tego sądu daje nam choćby ocena dotychczasowych wyników poznawczych gield wojewódzkich. One właśnie są tą szansą łatania zaopatrzeniowych dziur, wyzwalania produkcyjnych inicjatyw i pomysowości u miejscowego producenta. Tymczasem szanse tę zaprzepaszczal dotychczas handel, nie pobudzając w

pełni wytwórcy, nie organizując wspólnie planu produkcji dla miejscowych potrzeb konsumenta. Szansy tej nie dają nam również nasze czynnik nadzoru rynkowego, nie pilnując skutecznie codziennej współpracy producenta i handlu. Toteż i wytwórca zrobił się wygodny, lekceważąc dobro miejscowego rynku.

Znamienne, że więcej konstruktivnych wniosków zgłaszali nam dołowi pracownicy produkcji i dystrybucji, niż oficjalnie powołani do sterowania naszymi interesami kierownicy miejscowego przemysłu i handlu. Chlubny wyjątek stanowią „Lechia” i Zjednoczenie Przemysłu Meblarskiego, bo tylko tam dojrzała społeczna wymowa naszej krytyki i sposoby doskonalenia swej działalności. Inni zachowali się tak, jakby nie było dyskusji o poznańskim rynku, jakby szła ona nie obchodzącym ich torem.

Zależy tylko od nas

Poddaliśmy publicznej ocenie nasze szczegółowe wnioski. Oddzielając teraz krytyczne uwagi, dotyczące trudności obiektywnej natury, chcemy pilnować tych postulatów, które łatwo zrealizować, bo losy ich zależą od miejscowych czynników. Oto ważniejsze z nich:

▲ I handel, i przemysł muszą stale analizować obecne i przyszłe potrzeby rynku, widząc tu np. różne gusty nastoletków, zapotrzebowanie nowych rodzin, rosnącą skłonność do zaopatrywania się ludności w coraz lepsze i nowocześniejsze wyroby. Daje to za razem możliwość lepszego wykorzystania istniejących środków, dzięki celnemu adresowaniu produkcji rynkowej.

▲ Potrzeba nam więcej poznańskich wyrobów ze znakiem jakości, w tym wyrobów rzemieślniczych. Handel powinien o wyroby ze znakiem jakości się ubiegać, bo to najlepsza gwarancja dobrej produkcji.

▲ Należy zaostreć, rozszerzyć i wreszcie skoordynować kontrolę jakości dostaw towarów dla konsumenta. Trzeba przeanalizować i określić rozmiary produkcji „bubli fabrycznych” z miejscowych źródeł, by jasno móc powiedzieć, że nie będzie surowca dla kiepskiej produkcji, ani żadnych przywilejów rynkowych dla niesumiennych poznańskich wytwórców.

▲ Trzeba przypomnieć, że produkcja rynkowa, ciągle pozostaje podstawowym obowiązkiem miejscowej drobnej wytwórczości, a wywiązywanie się z umów wobec handlu — naczelnym prawem i racją istnienia.

▲ Władze terenowe powinny nakłonić producentów i

Dokończenie na str. 4

ZBILUT SEK

OPERACJA OTTO (2)

Cztery tygodnie, które nastąpiły po pamiętnym spotkaniu między Schuschniggem a Hitlerem w Berchtesgaden, przeszły pod znakiem wzmagającej się presji psychologicznej i wojskowej ze strony Rzeszy i gorączkowych prób szukania wyjścia z beznadziejnej sytuacji ze strony austriackiej. Hitler był tak zadowolony z porozumienia wymuszonego na kanclerzu austriackim, że pięciu czołowym przywódców partii narodowo-socjalistycznej Austrii oświadczył, że zmienił zdanie, i że sprawa Austrii „nie może być rozwiązana na drodze rewolucji”. Po włączeniu czołowych hitlerowców w skład rządu austriackiego, a zwłaszcza po podporządkowaniu wszystkich sił policyjnych Seyss-Inquartowi, oczekiwał spokoju, aby Austria jak dojrzały owoc sama spadła mu w ręce. Na wszelki wypadek rozkazał Keitlowi, aby wzmógł nacisk na południowego sąsiada: „Rozpowszechniać fałszywe, ale wiarygodnie brzmiące pogłoski, nasu-wające wniosek o przygotowaniu wojkowych przeciwko Austrii”. Był to od dawna już przygotowany plan operacji „Otto” — wkroczenie wojsk niemieckich do Austrii.

Schuschnigg usiłował nie dawać za wygraną, gorątkowo szukając oparcia we Włoszech a także w Wielkiej Brytanii i Francji. Wielkie mocarstwa jednak dawno już spisały Austrię na straty, tym bardziej że doniesienia z tego kraju wskazywały, że przejmowanie władzy przez hitlerowców przebiega „spokojnie”. Gdy 24 lutego Schuschnigg w przemówieniu wygłoszonym w Grazu usiłował odwołać się do opinii publicznej w obronie zagrożonej niepodległości, hitlerowskie bojówki oparowały ratusz i wywiesiły flagę ze swastyką. Policja podporządkowana Seyss-Inquartowi

przyglądała się temu bezczynnie. Faktycznym dysponentem władzy stał się nowy minister spraw wewnętrznych, Schuschnigg z każdym dniem przekształcał się w figuranta.

Dopiero w pierwszym tygodniu marca kanclerz zdecydował się na desperacki krok — na niedzielę 13 marca zarządził ogólnonarodowy plebiscyt, w którym ludność Austrii miała rozstrzygnąć, czy pragnie zachować niepodległość, czy wejść w skład Rzeszy. Zdaniem Schuschnigga, wyniki takiego plebiscytu stanowiłyby dowód na roszczenia Hitlera, jakoby większość Austriaków czuła się Niemcami i pragnęła „Anschlussu”.

Wyniki takiego plebiscytu były mi-

Cztery tygodnie agonii

mo wszystko dość wątpliwe, wobec rozgromienia wszystkich organizacji klasy robotniczej i nieokreślonej propagandy nazistowskiej, ale Hitler nie miał zamiaru ponosić nawet tak znikomego ryzyka. Wiedział o tym dobrze Mussolini, u którego Schuschnigg ciągle jeszcze szukał oparcia: wyślanikowi austriackiemu, który powiadomił go o zamierzonym plebiscycie odpowiedział krótko: „To błąd!”. Hitler natomiast wpadł w jeden ze swych paroksyzmów wściekłości: popiecznie wezwał generałów i zarządził rozpoczęcie operacji „Otto” nie dalej niż w sobotę 12 marca, t. j. w przeddzień plebiscytu, mimo że Wehrmacht nie był do takiej akcji przygotowany: rzekoma koncentracja na granicy bawarsko-austriackiej była prze-

W popularnym magazynie telewizyjnym „Światowid” wystąpił tuż po wrocie z Budapesztu zastępca redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” red. Józef Barecki, relacjonując — w rozmowie z red. Edwardem Dylawerskim — przebieg i rezultaty spotkania konsultatywnego partii komunistycznych i robotniczych. Drukujemy poniżej jego relację.

Red. Barecki: — Myślę, że mówiąc o spotkaniu w Budapeszcie, trzeba przypomnieć pewne podstawowe fakty, które to spotkanie poprzedziły. Po paroletniej, długotrwałej dyskusji w ruchu robotniczym przedstawiciele 18 partii, którzy spotkali się na obchodach 50-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Moskwie, postanowili zaproponować zwołanie spotkania konsultatywnego. Chodziło o to, żeby zebrało się jak najwięcej partii i wspólnie w sposób demokratyczny, kolektywny, omówić sprawę zorganizowania nowej narady światowej.

Dlaczego uznano za konieczne zwołanie tej narady? Od poprzedniej narady upłynęło ponad 7 lat. Otrzymała ona w 1960 roku w Moskwie i wzięły w niej udział wszystkie istniejące wtedy partie, w tym również Komunistyczna Partia Chin. Od tego czasu upłynęło wiele lat, a wraz z nimi nastąpiły bardzo poważne w sytuacji międzynarodowej zmiany w układzie sił na świecie. Z jednej strony można było zaobserwować wzrost agresywności imperializmu. Wyrazem tego stała się inwazja amerykańska w Wietnamie i poparta przez imperializm agresja Izraela na kraje arabskie. Wyrazem tego jest tłumienie przez imperializm ruchów narodowo-wyzwoleńczych i wzniecanie konfliktów, grożących zakłóceniem pokoju światowego.

Z drugiej strony, w ciągu tych 7 lat niezaprzeczalnie wzrosła siła krajów socjalistycznych, znaczenie ruchów narodowo-wyzwoleńczych w krajach Trzeciego Świata, w krajach wyzwolających się i wyzwolonych. Ale jednocześnie nastąpiły w tym okresie pewne negatywne procesy w ruchu komunistycznym. W wyniku działalności Komunistycznej Partii Chin wprowadzone zostały do ruchu zjawiska rozłamowe, co spowodowało ograniczenie możliwości skutecznego działania komunistów i przeciwstawienia się tym siłom, które pchają świat ku nowej katastrofie. W związku z tym stało się konieczne, aby przedstawiciele ruchu komunistycznego, tego ruchu, który jest tą podstawową siłą decydującą o właściwym, pokojowym rozwoju świata zebrał się dla omówienia istniejącej sytuacji i opracowania programu dalszego, wspólnego działania na arenie międzynarodowej.

Spotkanie odbyło się w Budapeszcie. 66 partii podjęło na

BUDAPESZT ZAKOŃCZYŁ SIĘ POWODZENIEM

nim jednomyślną uchwałą, że narada odbędzie się w tym roku w Moskwie.

Red. Dylawerski: — Na porządku dziennym narady w Moskwie będzie tylko jeden punkt.

Red. Barecki: — Chciałbym później wrócić do tego jednego punktu, ponieważ ma on ogromną wymowę jako kompromis między różnymi stanowiskami. Przed tym pragnę powiedzieć parę słów o wydarzeniach, które poprzedziły przyjęcie tego punktu.

Dyskusja przebiegała w atmosferze pełnej demokracji, była konstruktywna. Chodziło o takie bardzo istotne szczegóły, jak fakt, że żadna delegacja nie miała ograniczonego czasu wystąpienia niezależnie od tego, jak wielką czy jak małą partię reprezentowała, że każda partia miała swego przedstawiciela w sekretariacie spotkania, że nie uchwalano się wniosków przez głosowanie, że każda delegacja występowała ze swoim własnym stanowiskiem na swoją odpowiedzialność i że mogła w sposób swobodny wypowiadać swoje poglądy niezależnie od tego, czy były one zgodne ze stanowiskiem innych partii, czy też nie. Było coś nowego, bardzo istotnego w tej atmosferze, jak panowała w hotelu „Gellert”.

Po 6-dniowej dyskusji spotkanie doszło do wspólnego wniosku, że narada powinna się odbyć i powinna być przygotowana przy pomocy takich metod, które odpowiadają obecnemu etapowi rozwoju ruchu robotniczego. A więc uczestnictwo wszystkich partii w przygotowaniach narady i w opracowaniu zasadniczych materiałów. Dalej — swobodna reprezentacja stanowiska przez każdą partię. I wreszcie — omówienie na naradzie tych problemów, które obchodzą dziś i łączą cały ruch komunistyczny.

I tu chciałem wrócić do sformułowania punktu porządku dziennego narady w Moskwie. Przed spotkaniem „Trybuna Ludu” publikowała głosy. Omawiając tę sprawę większość występujących partii uważała, że na naradzie w Moskwie należałoby mówić przede wszystkim tylko o tym, co łączy ruch robotniczy, a nie mówić o tym, co go dzieli, nie mówić o istniejących różnicach. Ale w trakcie spotkania przedstawiciele niektórych delegacji, w tym również delegacji polskiej, zaczęli postulować, aby na naradzie mówić nie tylko o tym, co łączy, ale w sytuacji, kiedy to, co łączy, jest przeważające, decydujące,

mówić również o różnicach poglądów, dyskutować i konfrontować stanowiska. Żeby np. nie tylko ograniczać się, jak to proponowały niektóre delegacje, do omawiania spraw politycznych. Przewodniczący delegacji czechosłowackiej na konferencji prasowej mówił np. że jego delegacja jest za tym, żeby ograniczyć się do omawiania w Moskwie tylko problemów natury politycznej. Ale zaraz dodał, że trudno jest oddzielić problematykę polityczną od ideologiczną, że problematyka polityczna często wyrasta z podłoża ideologicznego. Inne delegacje, w tym nasza postulowały, aby nie rozdzielać tych problemów, nie zawężać tematyki narady, ale omawiać wszystkie podstawowe problemy współczesnego świata, problemy, które obchodzą, które decydują o pracy, działalności naszego ruchu.

I stąd w komunikacie końcowym znalazło się to sformułowanie, że narada powinna zawierać jeden tylko zasadniczy punkt: Zadania związane z walką przeciwko imperializmowi na obecnym etapie oraz jednolitość działania wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, jak również wszystkich sił antyimperialistycznych”. Jeden punkt, ale — chcę podkreślić — niezwykle szeroki, punkt, który się narodził z tej swobodnej dyskusji na spotkaniu jako kompromis między wieloma stanowiskami i troską o jednolitość ruchu.

Budapeszt był pierwszym aktem. My, dziennikarze, mówiliśmy, że był jakby próbą generalną przed naradą w Moskwie. Budapeszt zakończył się powodzeniem, zakończył się sukcesem, którego oczekiwały partie, którego oczekiwali ludzie, opinia postępowała w świecie.

Okazało się, że były pozbawione całkowicie podstaw te spekulacje i insynuacje, jakie pod adresem spotkania wysuwała burżuazyjna prasa i ośrodki wrogiej propagandy za chodniej. Mówiono, że spotkanie się nie uda, że jakaś partia czy jakieś partie będą chciały narzucić innym partiom swoje stanowisko, że będzie się potępiać inne partie, że pogłębi się rozłam i wzrosną rozbieżności. Spotkanie udowodniło, jak się ci prorocy mylili. Mimo różnic poglądów spotkanie udowodniło, że istnieje podstawa dla jednolitości działania.

Trzeba powiedzieć, że z tego frontu wyłamała się tylko delegacja Rumuńskiej Partii Komunistycznej. My, w naszej

Dokończenie na str. 4

Glaise-Horstenau, oraz „wodzowi” austriackiej partii narodowo-socjalistycznej, Kerpplerowi. Pod ich presją kanclerz Austrii zgodził się w piątek, 11 marca nad ranem, na odwołanie plebiscytu. Seyss-Inquart, na tymczasie przetelefonował tę wiadomość Goeringowi do Berlina, ale teraz już Hitlerowi i tego było mało; po godzinie i również drogą telefoniczną, przyszło kolejne ultimatum. Schuschnigg musi ustąpić, urząd kanclerski objąć ma Seyss-Inquart.

Po kilku nieudanych próbach telefonicznego skontaktowania się z Mussolinim, Schuschnigg zgodził się złożyć dymisję; wkrótce potem z Rzymu przyszła odpowiedź: „Rząd włoski oświadcza, że w wypadku gdyby zwrócono się doń o radę, nie mógłby w obecnych warunkach rady takiej udzielić”. Innymi słowy, Mussolini umywał ręce, wydając Austrię na żer swego niemieckiego sojusznika.

Dymisja Schuschnigga zdawała się torować drogę do rozwiązania kryzysu austriackiego całkowicie po myśli Hitlera, jednakże w ostatniej chwili wyłoniła się niespodziewana przeszkoda: prezydent Miklas przyjął wprawdzie rezygnację kanclerza, ale z uporem odmawiał powierzenia tego urzędu Seyss-Inquartowi. Hitler jednak nie miał zamiaru tolerować żadnej opozycji: między kierującym całą operacją z Berlina Goeringiem a jego zastraszonymi w Wiedniu przez cały piątek 11 marca utrzymanymi był nieprzerwany kontakt telefoniczny.

Odnaleziono po wojnie stenogramy tych rozmów, sporządzone przez niemieckich podsłuch, pozwoliły odtworzyć dokładnie ostatnie godziny agonii Austrii.

TADEUSZ SZAFAR

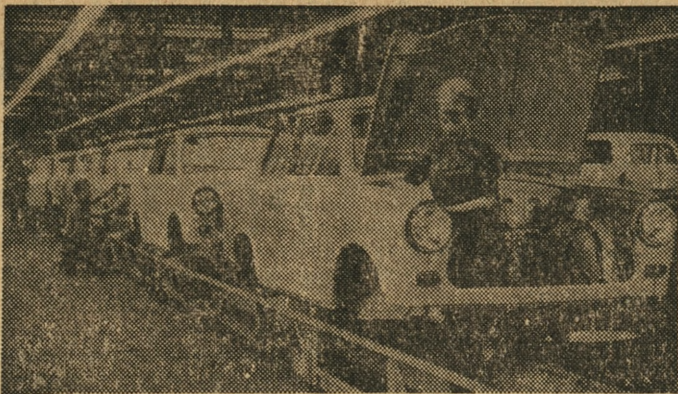
Co 217 sekund nowy „Trabant“

Korespondencja z NRD

Codziennie 312 „Trabantów“ opuszcza Zakłady Samochodowe w Zwickau, największe zakłady tego typu w NRD. Od 1958 r. produkcja tych popularnych wozów wzrasta z roku na rok i jest stale udoskonalana. „Trabant-601“ produkowany jest obecnie w trzech klasach: standardowej, specjalnej i luksusowej.

Ten niewielki samochód jest pierwszym wozem na świecie — produkowanym w wielkich seriach — posiadającym plastikową karoserię, choć obecnie także inne kraje przystąpiły już do produkcji samochodów o podobnych karoseriach.

Jakkolwiek w przemyśle samochodowym jest to produkcja dopiero od niedawna stosowana, to jednak jest ona już w bardzo wysokim stopniu zmechanizowana. Na transporter układa się w około 20 warstwach o grubości 4 cm włókna bawełniane, po czym w spodzie nowoczesnych urządzeń



Jeszcze tylko silnik, koła i w drogę.

CAF — Interpress

sób zmechanizowany poszczególne warstwy są posypywane proszkiem fenolowym. Również w sposób zmechanizowany następuje wykrawanie z masy plastikowej dachu, drzwi, maski na silnik, itp. W temperaturze ok. 180 stopni specjalne prasy hydrauliczne prasują poszczególne elementy do grubości 3 mm. Gotowe części plastikowe są następnie poddawane zabiegom antykorozyjnym. Na dwóch następnych transporterach następuje wreszcie lakierowanie karoserii.

W „Trabancie-601“ plastikowa karoseria przymocowana jest do konstrukcji stalowej przy pomocy śrub, nitów i ostatnio coraz częściej przez lepienie specjalnym klejem. Bez przerwy pracuje tu 65 różnego rodzaju pras o mocy od 40 do 1000 atmosfer. Części stalowe wędrują na wózkach do hali, w której przy pomocy najbar-

elementy konstrukcji stalowej ulegają dalszej przeróbce.

Podłoga karoserii jest kompletowana w specjalnym pełnoautomatyzowanym ciągu spawalniczym. Dokonuje się tu 420 różnych czynności spawalniczych.

Całkowicie wykończona karoseria jest następnie przekazywana do hali montażowej. Wymontowanie silnika, kół i innych części mechanicznych — kończy pokrótce tu opisany proces produkcji znanego „Trabanta“. Przed opuszczeniem Zakładów każdy samochód — niezależnie od kontroli na poszczególnych etapach produkcji — jest szczegółowo badany przez państwową kontrolę jakości. Co 217 sekund, nowy wóz opuszcza Zakłady. Rodzi na 500 000 wyprodukowanych dotychczas „Trabantów“ w 1968 roku powiększy się o dalsze 78 000 sztuk.

(Interpress)

BUDAPESZT ZAKOŃCZYŁ SIĘ POWODZENIEM

Dokończenie ze str. 3

prasie, bardzo obszernie pisa- liśmy o tym, co zaszło w ciągu środy i czwartku w hotelu „Gellert“. Incydent, jaki się zdarzył między delegacją Komunistycznej Partii Syrii a delegacją Rumuńskiej Partii Komunistycznej trzeba omawiać na tle stanowiska Rumu- nii wobec narady. Delegacja rumuńska przyjechała na spot- kanie z pochwałąmi idej zwol- niania narad, ale z wnioskami, które praktycznie zmierza- ły do tego, żeby nie odbyć na- rady; z hasłami za jednością, ale z wnioskami przeciwko jedno- ści.

Red. Dylawski: — Jeszcze py- tanie o rolę delegacji polskiej.

Red. Barecki: — Ta rola by- ła ogromna. Stanowiska rumu- Ńskiego nie poparła żadna partia. Po zakończeniu debaty plenarnej miała się odbyć dys- kusja. Nie było jej, bo dysku- sja nad stanowiskiem Rumunii i nad poszczególnymi oświad- czeniami w tej sprawie uczyni- ła ją bezprzedmiotową. Oma- wianie problemów wysunię- tych przez delegację rumuń- ską stało się jakby kataliza- torem: wprowadziło ono at- mosferę jedności i zniwelowa- ło znaczenie różnic główek nego zadania — potrzeby zes- polenia sił i współpracy. Stanowisko delegacji polskiej by- ło bardzo konstruktywne, za-

równy jeśli chodzi o przygo- towanie spotkania jak i udział w nim. Nasza partia była w gronie tych 18 partii, które za- inicjowały spotkanie. Prasa drukowała przemówienie prze- wodniczącego delegacji, Zeno- na Kliszki na spotkaniu. Pisa- łem również m. in. w „Trybunie Ludu“ o pozytywnych echach jakie to wystąpienie wzbudziło wśród innych dele- gacji i na łamach prasy świa- towej. Poza tym Zenon Klisz- ko został wybrany przewodni- czącym komisji, która redago- wała komunikat i jak widać z tego komunikatu, ta komisja wykonała bardzo owocną pra- cę.

Stanowisko naszej delegacji było zbieżne ze stanowiskiem wielu innych partii. W zasad- niczych sprawach — mówiąc skrótnie — wyróżnia się ono tym, że akcentuje potrzebę otwartej dyskusji na naradzie nad węzłowymi problemami związanymi z walką z imperia- lizmem i wyraża dążenie do wypracowania wspólnego stan- owiska w drodze demokraty- cznego wyrażania swoich po- glądów przez wszystkie partie.

Spotkanie się skończyło. W tej chwili działa komisja, któ- ra przygotowuje naradę. Wy- niki spotkania są dowodem, że nowa narada jeszcze bardziej zespoli ruch komunistyczny, tę siłę, która decyduje o pokoju i postępie współczesnego świa- ta. (Interpress)

Głuchymy z płyt

Muzyka Polskiego Baroku. Płyta zawiera utwory wybitnych kom-pozytorów XVII wieku: Marcina Mielczewskiego i Bartłomieja Pe-kiela. Veriton, XV 704, 33 obr.
Jazz Jamboree 67 vol. 3. Zespół Martial Solal Trio (Francja) gra- nst. utwory: Crazyology, Cara- van, A San Francisco Sans Sans Francis, Lover Man, Nos Smo- kings, Joker. Muza XL 0445, 33 obr.

Nasze wnioski

Dokończenie ze str. 3

handel do lepszej i ciągłej współpracy dla bieżącego wy- pełniania luk zaopatrzenio- wych w miejscowych źródłach. Giełdy wojewódzkie muszą za- tem uzyskać odpowiadającą ich rolę range.

▲ Rynek wymaga coraz szybszego działania i większej organizacyjnej sprawności. Trzeba wypełnić zatem z pro- dukcji i dystrybucji koncep- cyjną zaśniedziałość, nie pasu- jącą do dzisiejszej sytuacji, stagnację w organach nadzoru trzeba skończyć z krótko- wzroczną pogonią za doraźnymi wskaźnikami ekonomicz- mi, stojącą często w sprzecz- ności z interesem masowego nabywcy.

To chyba można uczynić, bo zależy tylko od nas. To trzeba począć niezwłocznie wcieli- ąc w życie, bo uchwała X Plenum dotyczy nas wszystkich.

ZBILUT SEK

Udana premiera poznańskich piłkarzy

Po kilkumiesięcznej przerwie na boiskach piłkarskich znowu za- panowała gorączkowa atmosfera. Do drugiej, decydującej rundy rozgrywek mistrzowskich sezonu 1967/68 wystartowali piłkarze I i II ligi. Wśród 30 najlepszych zespołów krajowych są dwa poznańskie — Olimpia i Lech, które w inauguracyjnych meczach drugiej rundy zanotowały na swoim koncie sukcesy.

Olimpia pokonała na własnym boisku bardzo silny zespół Garbar- ni Kraków 1:0 zaś Lech w spotka- niu wyjazdowym z Włóknierzem Pabianice zremisował 1:1. W tym meczu obie bramki zdobyli... za- wodnicy Lecha: Stepczak, który w siódmej minucie umieścił piłkę z najbliższej odległości w bramce Włókniarza oraz Polowczyk, któ- ry w 36 minucie zrobił to samo, tylko po przeciwnym stronie boi- ska, wbijając piłkę do własnej bramki.

Mecz na stadionie Olimpii w Go- lecinie odbył się w anormalnych warunkach. Gruba warstwa śnie- gu pokrwyła boisko i nie było mo- żliwosti dla piłkarzy swobodnie poruszać się. Szkoda, że Olimpia posiadając przecież możliwości nie potrafiła doprowadzić boiska do lepszego stanu, przez uprzątnięcie śniegu, tak jak to np. mielibyśmy o- kazywać oglądając na meczu Legia — Ruch (transmitowanym przez TV). Zwycięska bramka dla Olimpii zdobył Nester w 39 min. gry.

A oto wyniki szesnastej kolejki spotkań II ligi.

Zagłębie Wałbrzych — Zawisza 2:0
Hutnik — ROW 1:1
MZKS Gd. — Start Łódź 1:1
Lotnik — Unia Tarnów 1:0
Olimpia — Garbarnia 1:0
Unia Racib. — Górnik Wałbrz. 3:2
Włóknarz Pab. — Lech 1:1
Victoria — Cracovia 0:0

TABELA

1. Zagłębie	16	22	28:14
2. Zawisza	16	21	27:17
3. ROW	16	20	26:17
4. Garbarnia	16	19	24:12
5. Hutnik	16	19	20:19
6. Unia Racib.	16	18	23:25

W naszym obiektywie



W doskonałej formie jest nasz 400-metrowiec Andrzej Badeński, który podczas III Igrzysk Europejskich w Madrycie zdobył złoty medal w tej konkurencji a jego wynik 47,0 jest najlepszym halo- wym rezultatem w Europie.



Mistrzostwa okręgu juniorów w akrobatyce sportowej były pierw- szym większym przeglądem do- robku w tej dyscyplinie. Naj- większy sukces zanotowali repre- zentanci LZS - Bojanowo, który zespół wygrał mistrzostwa. Na naszym zdjęciu para Ryszard Rosiński i Maria Przybyła z LZS - Powodowo, która ćwiczyła w I klasie. Maria Przybyła była naj- lepszą zawodniczką mistrzostw.

Fot. (2) — K. Przychodźki

Samoloty z angielskimi kibicami piłkarskimi

Na pokładach specjalnych samo- lotów Brytyjskich Linii Lotni- czych, które lądować będą na pod- krakowskim lotnisku w Balicach przylatuje do Polski kilkuset kibi- ców piłkarskich z Anglii na re- wanżowy mecz Górnik — Man- chester United. Angielscy sympatcy- ci piłkarstwa udadzą się następnie autokarami do Zabrza — nato- miast samoloty oczekiwać będą na nich na lotnisku aż do 14 bm. PAP

Piłka ręczna

Zwycęstwo i porażka Grunwaldu

Nieźle spisali się piłkarze ręcz- ni poznańskiego Grunwaldu, któ- rzy ostatniej soboty i niedzieli gra- li w Warszawie z miejscowymi zes- pólami AZS-em i Warszawianką. Po- znaniacy przegrali co prawda z Warszawianką 15:21, ale za to wy- grali z AZS-em 24:19. Dzięki temu zwycięstwu Grunwald utrzymał piątą pozycję w tabeli. Do naj- ciekawszych spotkań soboty i nie- dzieli należały pojedynki gdań- skich drużyn Spójni i Wybrzeża ze Śląskiem Wrocław. Mecze te odbyły się we Wrocławiu. Wybrze- że pokonało Śląsk 19:17 a Spójnia Gdańsk zremisowała 21:21.

A oto aktualna tabela:

1. Spójnia Gdańsk	30:6	361-273
2. Wybrzeże Gdańsk	29:10	332-310
3. Śląsk Wrocław	25:9	407-282
4. Sparta Katowice	23:13	413-358
5. Grunwald Pozn.	20:16	365-325
6. Pogoń Zabrze	19:17	316-333
7. Warszawianka	18:18	368-379
8. Anilana Łódź	17:19	356-340
9. AZS Kraków	13:26	356-379
10. Gwardia Opolo	13:23	325-353
11. AZS Warszawa	8:38	326-402
12. Wiarus Szczecin	4:32	291-275

W halach i na stadionach

Na sztucznym lodowisku w Po- znaniu rozegrany został turniej hokejowy o puchar DKKFIT Poz- nań - Stare Miasto. Niespodzian- ką była m. in. porażka Cybiny w spotkaniu ze Zjednoczonymi Wrze- śnia 1:3. Zwycięski zespół pokonał w finale swego lokalnego przeci- wnika MKS Września 2:0, zajął pierwsze miejsce w finale i zdobył puchar.

Siatkarki poznańskiego Energe- tyka, które przed rokiem opuściły II ligę, dzięki zajęciu w bieżących rozgrywkach ligi międzywojewódz- kiej pierwszego miejsca, uzyskały prawo walki o wejście do II ligi. Życzymy powodzenia.

Przez dwa dni walczyło pięć drużyn w Siemianowicach o halo- we mistrzostwo Polski w hokeju na trawie. Mistrz 1967 r. Warta nie obronił tytułu, który przypadł tym razem gnieźnieńskiej Sparcie. Pokonała ona w dodatkowym me- czu zespół Siemianowiczanki 3:2. Pokonani zdobyli wicemistrzowski tytuł.

Na dwóch frontach walczyli młodzi zapasnicy okręgu poznań- skiego. Lepiej wypadli reprezen- tanci w stylu klasycznym, którzy, w punktacji zespołowej, o co ubie- gało się 18 reprezentacji wojew- ówskich, zajęli pierwsze miejsce wyprzedzając Opolo i Kielce. Dwa mistrzowskie tytuły dla Wielko- polski wywalczyli: Krakowski (Unia Swarzędz) i Kaczmarek (Warta). W stylu wolnym junio- rzy poznańscy zajęli w punktacji dalsze miejsce. Pierwsze zdobyła Łódź.

Rewanżowy mecz reprezentacji Polski w piłce ręcznej kobiet z drużyną akademicką Estonii, ro- zegrany w Rzeszowie, wygrały Polki 14:11. Dzisiaj o godz. 17 Estonki spotykają się w hali Grunwaldu z piłkarkami Energe- tyka.

W Warszawie odbyło się mię- dzynarodowe spotkanie w akro- batyce sportowej. Zwycięzcy ze- społowo zawodnicy Trudowych Rezerw (ZSRR) przed DKS Targó- wek (Polska) i DTSB Drezno (NRD).

Trzecie spotkanie reprezentacji Polski i Węgier w zapasach, które odbyło się w Debicy zakończyło się trzecim zwycięstwem gości 3:5 pkt.

Saneczkarze karpackiej Snieżki zdobyli drużynowe mistrzostwo Polski wyprzedzając zawodników Pogoni Duszniki.

W zawodach narciarskich o Me- moriał Heleny Marusarzówny i Bronisława Czechy sztafeta 3x5 km wygrały reprezentantki ZSRR przed Polską i NRD, a w sztafe- cie mężczyzn 3x10 km (startowało 19 drużyn) wygrał zespół ZSRR przed Polską, Szwecją i Polską II.

W drugim dniu trzecich halo- wych igrzysk Europy w Madrycie Andrzej Badeński zdobył złoty medal w biegu na 400 m a jego wynik 47,0 — jest najlepszym ha- lowym rezultatem w Europie. Drugi nasz reprezentant Jan Ba- lachowski zajął trzecie miejsce. Jego wynik 47,2. Tak sam rezul- tat uzyskał Brateczkowi (ZSRR), który na mecie minimalnie wy- przedził Polaka. W sztafecie 1—2 —3—4 okrażenia (Polska biegnie w składzie: Dudziak, Korveki, Ba- deński, Borowski) zdobyliśmy srebrny medal. Złoty przypadł ZSRR a brązowy Hiszpanii. (x)

Górnik - Manchester Utd. Chorzowska niewiadoma pasjonuje

Szekspirowskie „być albo nie być“ w pełni odpowiada nastro- jom kibiców a chyba i piłkarzy, przed rewanżowym meczem Górnika Zabrze z Manchesterem United. Nic do stracenia, wszystko do zyskania. Sukcesy mistrza Polski w starciach z dosko- nalszym Dynamem Kijów, jak i denerwujący pojedynek z mistrzem Anglii stoczony w włókienniczej stolicy brytyjskiej wyspy sprawi- ły, iż znowu ożyły nasze nadzieje. Niepoprawnie optymistyczny ród ki- bicowski huczy od dyskusji i domysłów: może wreszcie nasi będą górą, może wreszcie my będziemy przeżywać wielkie dni? Nic to, że od kilkunastu lat przynajmniej raz w roku mamieni jesteśmy po- dobna nadzieją, nie to, że na Old Trafford było 0:2. Jutro i tak Stadion Śląski będzie przepełniony rozgorączkowanymi obliczami, a reszta Polski wtopi wrok w srebrne ekrany. Nieważne nawet, iż część z nich nie będzie wiedziała w których koszulkach biegają po zielonej, a może po białej murawie, nasi, a w których ich przeciwni- cy. Decydujący o awansie do ćwierćfinału Pucharu Europy mecz chorzowski Górnik — Dynamo Kijów oglądałem... w Moskwie. Tam daleko owe denerwujące 90 minut miało również swoje niecodzienn- ne uroki. W niewielkiej świetlicy młodzieżowego hotelu „Turysta“ zebrano się ponad 100 osób. Wśród nich dwudziestka Polaków. Sie- dzieliśmy raczej cicho niewiele zresztą widząc na 14-ciałowym ekra- nie. Co gorsza kijowianie pierwsi strzelili bramkę i oddał zagłu- szani byliśmy przez radzieckich kibiców. Tym bardziej donośnie zabrzmiał nasz okrzyk radości, gdy Szofłysik wyrównał. Jeden z sie- dzących w pierwszym rzędzie (my zajmowaliśmy środek) wstał — oburzony i zrozpaczony zarzem — zwrócił nam uwagę, że przecież to „naszym strzelili bramkę“. Jakież było jego zdziwienie, kiedy dowiedział się, iż jesteśmy Polakami.

Sukces zabrzan w pojedynkach z Dynamem spotkał się z uzna- niem zarówno w Moskwie, jak i w znanym ze swych piłkarskich pasji Tbilisi. Nawet w Kijowie mówiono nam, choć z żalem w gło- sie, iż nasi byli lepsi.

Z Manchesterem United będzie trudniej. Przegraliśmy pierwszy mecz, którego wynik mógł wprawdzie brzmieć 0:1 lub nawet 0:0, ale mógł być także dla nas mniej korzystny. Musimy wygrać co najmniej różnicą dwóch bramek, co daje nam prawo do trzeciego, decydującego meczu. Mimo wszystko nie stoimy na straconej pozy- cji i otwiera się przed nami wielka szansa. Może ją wreszcie wy- korzystamy?

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Symfonia B-dur J. K. Bacha, najmłodszego z synów lipskiego kantora, rozpo- częła program ostatniego piątku Filharmonii. Jan Krystian słow- angi przyćmiewał ojca, do któ- rego twórczości odnosił się wręcz krytycznie. Ale i Haydn ceni wyżej od Jana Sebastiana — jego dru- giego syna Filipa. Także Mozart zrazu tylko zna prace synów (aż czterech komponowało), a z mu- zyką autora „Magnificat“ zetknie się dopiero w 30 lat po jego śmierci. Inna sprawa, że właśnie wykonana u nas Symfonia B-dur jest utworem imponującym kla- syczną doskonałością formy i szlachetnością inwencji. Została stylowo poprowadzona przez J. Utrechta, który popis dla swej batuty uzyskał zwłaszcza w „Sym- fonii Patetycznej“ Czajkowskiego, poprowadzonej z pamięci. Zreali- zowana została ostrożnie, „współ- czesnie“, bez większej emocji (z wyjątkiem finału). Solista wie-

MUZYKA

Poważnie i rozrywkowo

czoru — Z. Donat, odśpiewała z orkiestrą „4 Pieśni kurpiowskie“ Szymanowskiego — czystym i dźwięcznym sopranem, który jed- nak najpiękniej zabrzmiał w do- danej na bis arii z „Fletu“ Mo- zarta.

W Operze wysłuchałem nowej obsady „Attili“ Verdiego. E. Kmi- diewicz w roli tytułowej wydał się stanowczo zbyt „liryczny“ jak na krwiożerczego wodza Hunów. Na tomiast B. Zagórzanka wykazała śliczną barwę sopranu, precyzy- jne techniki koloraturowej, swobodę wysokich tonów skali (Odabella). Aż żal było wysiłku artystyki, wło- żonego w wystudiowanie na- iwnych pierwocin, wczesnego, Verdiego. Jako general rzymski Ezio wystąpił M. Kondella, ob- darzony okazałym głosem bary- tonowym, który dobrze niesie na salę.

Dużo dobrego może powie- dzieć o reżyserii swawolnej „Pan- ny Nitouche“ w naszej Operce, którą ostatnio odwiedziłem by również obejrzeć zmienioną ob- sadę solistów. Sporo świeżych pomysłów zawdzięczamy tu J. Gol- fertowi. Groteskowo ujął 3 śro- dowiska — klasztor, teatr i wojs- ko. Bez szarży, choć przecież fi- luternie potraktował kluczową rolę przełożonej pensji dla dzie- cząt (M. Tomaszewska). Interes- ująco operuje światłem. So- listom każe wchodzić między publiczność. Na początek i koniec spektaklu ustawił wielką księgę — kronikę, z której kart wylaniają się uśmieszni aktorzy. A. Jar- rysz, J. Adamczyk, J. Kurzewska, Z. Mariński, J. Rowiński i J. Gol- fert przynajmniej bawią audyto- rium, jako operetkowi rutyniarze.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

